

STANISŁAWA PIETRYNKO

ur. 1928; Parczew



Miejsce i czas wydarzeń	Zgorzelec, Bożkowice, Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Zgorzelec, PRL, Bożkowice, Bug, Lublin, Wisła, Puławy, Lubelszczyzna

Mieszkałam w Zgorzelcu i Bożkowicach, ale dla mnie to były ziemie Niemieckie

Później okres stalinowski przeżyliśmy już trochę gorzej. Ja zaczęłam pracę jako nauczyciel jeszcze niewykwalifikowany. To już były czasy trochę odczuwalne, że tą Polską nie jesteśmy. Na szaber ludzie jeździli do Niemiec, to było ciekawe zjawisko. Byłam w Zgorzelcu, bo zaraz myśmy się poženili, nie mając mieszkania i pojechaliśmy tam do rodziny. Tam już trudno było o pracę nauczycielską, żeby się gdzieś zatrudnić. Mąż znalazł pracę w urzędzie likwidacyjnym. To była likwidacja majątku po Niemcach, bo wysiedlono całe niemieckie wsie, i stworzono urząd, że meble, jakieś coś bardziej przyzwoitego gromadzono i sprzedawano ludziom za bezcen. On tam popracował rok, ponieważ ja nie chciałam mieszkać w Zgorzelcu ze względów rodzinnych. Wyjechaliśmy na taką wieś - Bożkowice, tam pobyliśmy pół roku, na takiej wsi, gdzie już była ludność ze wschodu, zewsząd. Przewozili ludzi z tych terenów zza Buga. Wieś ponemiecka, ale już Polacy mieszkali. Tam była szkoła nad jeziorem, przepiękne miejsce, wspaniałe jezioro, ale ja tam nie chciałam mieszkać – dla mnie to były Niemcy, dla mnie to były ziemie niemieckie. Zawsze było to przeświadczenie, że nas stąd wygonią. Znow przyjdą Niemcy z jakimś wodzem na czele i będą znów wywozić, niszczyć, zabijać. I przyjechaliśmy tutaj - Polska to Lublin, to okolice Lublina. To tak tkwi głęboko, że ja rozumiem ludzi, którzy wyjeżdżają do Ameryki czy do innych państw i przyjeżdżają tu umierać. Jak zobaczyłam te chaty kryte strzechą, jak przejeżdża się Wisłę do Puław, to już tutaj jest Polska, nasza Polska.

Ja tam miałam wszystko - umeblowanie, bo za tanie pieniądze kupił [mąż] piękne meble, i mieszkanie w willi przy parku w Zgorzelcu. Ja tego wszystkiego nie chciałam. A tutaj [na Lubelszczyźnie] jakieś łóżko drewniane takie metrowe, jakaś tam szafina. Przy szkole pokój z kuchnią. Firanek nie miałam, to sobie gazę ładnie umarszczyłam, zrobiłam sobie po naszemu.

Data i miejsce nagrania	2013-06-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"